Rok II. Niedziela, dnia 1 grudnia 1929. Nr. 109.

Egzemplarz pojedyńczy 20 gr. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Głos Ziemi Żywieckiej

Wychodzi trzy razy w tygodniu.

Niezależene Pismo Narodowe.

»Kto Ojczyźnie służy, sam sobie służy.« (Ks. P. Skarga.)

Redakcja czynna od 9-13. — Rękopisów nie zwracamy. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od g. 9—13 i 15—18.
Przedpłata miesięczna . . . . . zł 2.50

PKO.181.190 **Redakcja i Administracja: Żywiec ul. hr. Komorowskich Nr. 60.** PKO.181.190

CENY OGŁOSZEŃ:
w tekście red. m/m. . . . . . . 0.60 gr
na I. stronie m/m . . . . 0.80 gr
(na stronicy 3-, wzgl. 6-łamowej)
Urzędowe 25% drożej. — Rabat wg. umowy.

SZEROKA SKALA.

W miarę przybliżania się prac Sejmu nad budżetem organizacje, skupiające związki i zrzeszenia pracowników państwowych, zamierzają, **pomimo bezskuteczności trzyletnich zabiegów wystąpić jeszcze raz wobec rządu i Sejmu w sprawie poprawy uposażeń.** Świadczy o tem — między innemi — ostatnia uchwała Stowarzyszenia urzędników państwowych i komunalnych ogólnego Zrzeszenia związków i stowarzyszeń funkcjonarjuszów państwowych i samorządowych.

Prócz wynikającego ze wzrostu drożyzny, żądania podwyższenia uposażeń pracownicy państwowi domagają się **zaległego dodatku mieszkaniowego** za rok 1928 i zniesienia postanowień, krzywdzących emerytów państw zaborczych, a kolejowcy — grupa najliczniejsza — domagają się ponadto ustawowego unormowania ich stosunków służbowych, ponieważ z pragmatyki, wydanej przez min. Kuehna w drodze rozporządzenia, są mocno niezadowoleni.

Co pp. Switalski i Matuszewski powiedzą delegacji ogólnego Zrzeszenia, która się do nich wybiera? Prawdopodobnie, **że niema pieniędzy.** Istotnie przy obecnym budżecie i tym preliminarzu, jaki zgłosi p. Matuszewski, trudno byłoby znaleźć pokrycie na sumę około 200 miljonów, potrzebną na zupełnie skromną podwyżkę uposażeń. Chcąc tę sumę uzyskać, **trzebaby w Sejmie przerobić budżet, co jest zupełnie możliwe.**

Zachodzi jednak pytanie, dlaczego w innych latach, gdy pieniędzy było naprawdę wbród, nie przeprowadzono regulacji uposażeń? Z przedłożonych obecnie Sejmowi kredytów dodatkowych za lata 1926-7, 1927-8 i 1928-9 wynika, że pomimo przekroczenia tych trzech budżetów o przeszło 700 miljonów złotych, pozostała jeszcze nadwyżka kasowa w sumie około 500 miljonów. **Dlaczego** zatem, prócz wywalczonych przez Sejm 15 proc. dodatków nie przeznaczono nic na poprawę płac urzędniczych, dlaczego nie wypłacono pracownikom bodaj należącego im się ustawowo dodatku mieszkaniowego za rok ubiegły?

Rozszerzamy to pytanie pod względem politycznym:

Dlaczego rząd, walczący z parlamentem, a zatem zmuszony do opierania się o biurokrację, tak mało dba o zabezpieczenie jej materjalnego bytu?

Zawarty w tem pytaniu zarzut jest tylko częściowo słuszny. **Decydujące sfery rządowe mają swój ustalony pogląd na zagadnienie uposażeń.** Polega on na rozszerzeniu ich skali ku górze, t. z. dążeniu do znacznie lepszego uposażenia wyższych urzędników z pozostawieniem niższych przy obecnych płacach.

Pogląd ten jest stopniowo realizowany. Oparte były na nim już dodatki dla oficerów, przyznane w roku 1926, kiedy wyżsi oficerowie otrzymali do 100 proc. uposażeń, a niższym dostało się zaledwie po kilkadziesiąt złotych.

W budżetach ostatnich 4 lat wprowadzono znaczne podwyższenie pozycji na t. z. nagrody pieniężne i zapomogi, oraz na wynagrodzenia za różne prace specjalne i godziny pozabiurowe, z **czego korzystają głównie wyżsi urzędnicy.** Gdy do tego dodamy, że ciż sami wyżsi urzędnicy ministerjalni są delegatami rządu do rozmaitych przedsiębiorstw państwowych i prywatnych, za co pobierają osobne djety i tantjemy, że inni otrzymują dodatki budowlane, a jeszcze inni zajmują się wydawnictwami rządowemi i t. p., to zobaczymy, że drogą pozaustawową nastąpiło znaczne podwyższenie uposażeń wysokich urzędników ministerjalnych, banków państwowych, monopoli i t. p. Nie trzeba dodawać, że ci „wysocy" są bardzo starannie dobrani z **grona zaufanych i posłusznych,** na co niedawno skarżył się nawet „Kurjer Poranny".

Nawet ministrowie prócz uposażenia pierwszej, względnie drugiej kategorji, prócz samochodów i funduszów reprezentacyjnych, pobierają drugie pensje dodatkowe. Dla ministra komunikacji pensja ta według budżetu wynosi 2.000 zł miesięcznie; inni otrzymują **dodatki z innych funduszów.**

A zatem pytanie nasze, postawione na wstępie, należy skorygować. **Rząd dba o urzędników,** ale głównie o wyższych.

Tem się tłomaczy fakt, że gdy w roku 1927 p. Bartel kazał opracować nowelę do ustawy uposażeniowej i gdy ministerstwo skarbu w tej noweli nie naruszyło obecnej skali, to na radzie ministrów projekt ten upadł i już nigdy potem nie ujrzał światła dziennego. Stąd też pochodzi, że wysocy dygnitarze sanacyjni nie popierają akcji zrzeszeń pracowników państwowych. **Nie popierają, bo gdyby Sejm dobrał się do tych rozmaitych tantjem, dodatków, djet, zapomóg i renumeracyj, toby mogli na tem źle wyjść.**

Tak przedstawia się sam rdzeń sprawy urzędniczej, niezależnie od obecnych trudności finansowych. Przeszkodą w jej uregulowaniu po myśli żądań pracowników państwowych jest system szerokiej skali ku górze.

Ci, którzy mieli dostać podwyżkę, już ją dawno mają; tem trudniej idzie walka — reszcie.

Łotwa poucza Litwę,

ŻE WILNO JEST MIASTEM POLSKIEM.

Klerykalny dziennik „Rytas" w ostatnim numerze uskarża się na Łotwę o otwarte trzymanie strony jej „odwiecznego wroga" — Polski.

Pismo to podaje wyjątek z ryskiego tygodnika „Riga", gdzie m. in. jest taki ustęp: „W kwestji wileńskiej **zawiniła co prawda Polska, zajmując Wilno, więcej jednak zawiniła Litwa, nie chcąc uparcie zrozumieć, że Wilno jest i zostanie polskiem miastem.** Dlatego czas byłby już nierealne nadzieje i jeszcze mniej realne, związane z nimi kombinacje, przerwać. Nie gra tu żadnej roli fakt, że Wilno kiedyś należało do książąt litewskich. Na przesłankach historycznych niczego oprzeć nie można. Rozumując w ten sposób, **Łotwa zupełnie słusznie mogłaby rościć pretensje do Prus Wschodnich** albo innego jakiegoś kraju, gdyż przed wiekami byli i pracowali tam łotysze."

Przytaczając ten urywek, „Rytas" nadmienia, iż w ten sposób Litwa w Łotwie utraciła najlepszego przyjaciela i oznacza to koniec **zbliżenia narodów litewskiego i łotewskiego.**

Rzeczywistość w sprawie mieszkaniowej.

W wyniku znanej konferencji gospodarczej przedstawiciele rządu zaproponowali, by organizacje gospodarcze — izby przemysłowo-handlowe — opracowały szczegółowy **projekt rozwiązania sprawy mieszkaniowej w Polsce.** Czynniki rządowe doszły do przekonania, że zarówno dotychczasowe metody min. Moraczewskiego, jak i projekt b. premjera Bartla nie zapewniają rozwiązania kwestji mieszkaniowej w Polsce, a rozwiązanie to jest konieczne i z każdym rokiem coraz trudniejsze. Domy przedwojenne, w których dotychczas mieszkamy, **walą się i będą walić coraz liczniej,** bo najsolidniejszy i najstaranniej pielęgnowany dom ma swój „wiek maksymalny" istnienia.

Polska jest jedynym — poza Rosją sowiecką — krajem, który nie wszedł jeszcze zdecydowanie na drogę rozwiązania sprawy mieszkaniowej nawet teoretycznie. Wszystkie dotychczasowe próby i projekty **zawiodły najzupełniej,** nietylko z braku kapitałów, ile z powodu ich nierealności. Obecnie mamy w tej sprawie bardzo ciekawe materjały, zawarte w projekcie rozwiązania budownictwa mieszkaniowego w Polsce, opracowanym przez „Centralę Gospodarczą Przemysłu Budowlanego", a ogłoszonym w ostatnim 3 zeszycie „Przeglądu Budowlanego", organu Stowarzyszenia zawodowego przemysłowców budowlanych Rzeczypospolitej Polskiej, poważnem i bardzo starannie redagowanem piśmie fachowem. Projekt ten **opracowany został przez fachowców,** posiadających odpowiednią znajomość stosunków i praktykę. Szczegóły tego projektu są bardzo ciekawe, chociażby z tego względu, że dają obraz „rzeczywistej rzeczywistości" w sprawie bardzo ważnej i jednocześnie wyjątkowo niedocenianej.

Projekt wychodzi z założeń najbardziej minimalnych potrzeb i najoszczędniejszego ich zaspokojenia. Pomimo tego otrzymujemy 60 tysięcy mieszkań do wybudowania rocznie, w czem tylko 10 tysięcy ma pójść na pokrycie obecnego braku, a reszta **na pokrycie potrzeb przyrostu ludności w miastach Polski** (36 tys. mieszkań) i na pokrycie ubytku starych domów (12 tys. mieszkań rocznie). Budownictwo to jest obliczone na pokrycie potrzeb jedynie ludności najuboższej — 85 proc. mieszkań 2-izbowych (pokój z kuchnią), 10 proc. — 3-izbowych (2 pokoje z kuchnią) i 5 proc. 4-izbowych. Te większe mieszkania przeznacza projekt dla liczniejszych i lepiej zarabiających rodzin robotniczych.

Projekt kładzie główny nacisk na **obniżenie kosztów budowy** i dla tego celu przewiduje: znormalizowanie wszystkich elementów i masową budowę, typowe, obowiązkowe plany, zastosowanie w przemyśle budowlanym pracy sezonowej i akordowej, 10 procentowe wkłady własne budujących, ulgowe pożyczki państwowe na 3 i pół procent z amortyzacją, ograniczenie instalacji miejskich dla większości tych domów (tanie domki czterorodzinne z małemi ogródkami) do oświetlenia elektrycznego, wspólnego klozetu na podwórzu.)

Przy tych wszystkich redukcjach **koszt budowy jednej izby wypada zł 6 tysięcy w domkach rodzinnych i zł 8100 w kamienicach zbiorowych,** co się tłumaczy potrzebą większych instalacyj w kamienicach, większemi kosztami placu i ubikacyj nieużytecznych (klatki schodowe, korytarze).

Niewesoło przedstawia się przy życiowej ocenie sprawa sfinansowania tego programu. Pomimo zaangażowania kapitału prywatnego (75 i pół milj. zł. — kapitały własne budujących i 265 milj. zł — pożyczki, rentujące się na 11 proc. rocznie, zabezpieczone na 1 numerze hipoteki) brakuje jeszcze 413 i pół milj. złotych rocznie, które autorzy projektu chcą uzyskać ze 100 procentowej podwyżki komornego (116 proc. przedwojennego komornego w złocie), przyczem część tej pożyczki miałaby pójść na ulgowe pożyczki na II numer hipoteki, oprocentowane razem z amortyzacją na 3 i pół procent rocznie, w czem tylko pół proc. jako oprocentowanie. Z tej podwyżki komornego — (8 proc. w pierwszym roku, 100 procent w siódmym), miałoby pójść na fundusz budowlany 37 miljonów w pierwszym i 416 milj. złotych w siódmym roku, poczem udział funduszu budowlanego zmniejszałby się na korzyść właściciela domu, który w pierwszym roku otrzymywałby tylko 12 proc. z tej podwyżki, a po 25 latach — całość.

Przy tych wszystkich oszczędnościach i potanieniach — komorne najtańsze (pokój z kuchnią) w tanich domkach rodzinnych kalkuluje się na zł 55 miesięcznie, łącznie ze spłatą na własność, takie samo mieszkanie w kamienicy zł 110.50 miesięcznie, 3-izbowe kamienicy zł 183, 4-izbowe — zł 253 miesięcznie.

Wszystko to razem nie jest pewnie zbyt zachęcające. Autorzy projektu wyliczają jednak, że obecne koszt budowy domu, obliczone w złocie, są o **50 procent droższe od przedwojennych** i gdyby nowe domy miały się kalkulować handlowo, dochód z domu w złocie **musiałby być 3-krotnie wyższy od przedwojennego.** Gdybyśmy zaś chcieli zaspokoić potrzeby mieszkaniowe bez tych świadczeń — trzebaby znaleźć miljardowe bezpłatne kapitały, które można otrzymać tylko z — podatków.

Tak wygląda rzeczywistość w zagadnieniu mieszkaniowem. **Al. M.**

Do Wyborców Polsko-Katolickich
MIASTA CIESZYNA.

Komitet wyborczy listy polsko-katolickiej prosi nas o umieszczenie następującej odezwy:

Zbliżające się wybory gminne są sposobnością do pokazania siły i do zaznaczenia swych praw obywatelskich, zagwarantowanych konstytucją państwową. **Tego prawa nikt odbierać nam nie śmie.** Ludność polsko-katolicka zawsze okazywała dążność do pokazania swej siły i do zaznaczenia, że nie jest na Śląsku jakąś **znikomą mniejszością,** jakąś garstką **nieliczną,** która musi się kontentować okruchami, spadającemi ze stołu pańskiego. Z różnych względów nakazywano jej robić z siebie ofiarę i zawsze pocieszano, że **przyjdzie czas, kiedy będzie można stanąć o własnych siłach.**

Ten czas nadszedł właśnie teraz. Niema takiego względu, któryby nakazywał po raz nie wiedzieć który robić z siebie ofiarę, a te względy, które się z tej czy owej strony wysuwa dla poparcia „jednolitej" listy, **nie wytrzymują krytyki. Nie szkodzimy listą katolicką polskości, bo ustawa wyborcza gminna dopuszcza blokowanie list, a przez to unika się zaprzepaszczenia głosów polskich.** Mogłyby wchodzić w rachubę względy osobiste, któremi się, wystawiając listę polsko-katolicką — nie kierowaliśmy, ani też innych o nie nie posądzamy. Niema tedy przeszkody, dla którejby listy polsko-katolickiej wnieść nie należało. **Że ludność polsko-katolicka na kompromisach nigdy nie wychodziła dobrze, że zawsze była stroną, ponoszącą ofiary, o tem wiemy wszyscy dobrze.** Spróbujmy raz jąć się tego, cośmy dawno postanawiali: stanąć o własnych siłach i na tej podstawie domagać się tego, co nam się według liczebności naszej należy. Niech niekatolicy mają swoją listę i niech głosują na nią. Nie będziemy się kierowali względem nich ani nienawiścią, ani nawet niechęcią. Niech każdy otrzyma to, do czego ma słuszne prawo, a wtedy **wspólna praca w imię polskości nie natrafi na żadne przeszkody.**

Wyborcy polsko-katoliccy! W waszych rękach to leży, czy te słuszne zasady znajdą zastosowanie, czy nie. Od Was samych zależy, czy będziecie po wyborach mogli domagać się należnych Wam praw. Od Was zależy, czy Was będą traktowali jako kopciuszków potulnych, czy też będą się z Wami liczyli.

Przedkładamy Wam listę kandydatów katolickich. **Macie wśród nich reprezentantów różnych sfer:** macie zastępców inteligencji, stanu urzędniczego, mieszczaństwa, kupiectwa, rzemiosła i robotników. Lista, ułożona po gruntownym namyśle i po pokonaniu wielu stawianych nam przeszkód. **Już osoby wpływowe zapowiadają nam, że podpisy na liście będą „fałszywe".** Wiemy, co to znaczy! **Nie dajcie się bałamucić, bo nikt nie może Was zmusić do cofnięcia położonego raz podpisu.** Pokażcie im, **że katolik nie jest tchórzem.** Miljony dały już życie za wiarę, którą macie szczęście wyznawać: oprzyjcie się i Wy zakusom tych, którzy Was będą chcieli odstraszyć od skorzystania z praw, Wam przysługujących i od spełnienia katolickiego obowiązku.

A teraz jeszcze jedno. Dlaczego nie odzywamy się do Was z łamów „Gwiazdki Cieszyńskiej", jako pisma katolickiego? Chcieliśmy to uczynić i prosiliśmy o umieszczenie pierwszego

---

J. ZAHRADNIK.

Bielsko Śląskie, jakie kiedyś było...

XXXI.

Bielsko witało obrońców wiary chrześcijańskiej i rycerzy króla, który już poprzednio dla miasta i jego pracowitych mieszkańców okazał swoją dobrotliwość. Sobieski bowiem dopiero po pobiciu Turków i Tatarów pod Lwowem udał się jako nowowybrany król do Krakowa w celach odbycia koronacji, a tu też pod datą 25 marca 1676 r. zatwierdził bielskim sukiennikom ich ważny „Uniwersał" Jana Kazimierza, a zatem tychże uprzywilejowanie w Polsce. To też powitanie rycerzy króla polskiego było tu szczere i złączone z życzeniami pełnego zwycięstwa nad temi, których sojusznicy się niespełna rok temu w tak barbarzyński sposób w Bielsku zagospodarowali. Rząd opiekuńczy hrabiego Sunnegka zwolnił wówczas po kilkunastu kmiotków z poszczególnych miejscowości od „robocizny", zwołując ich na zamek, gdzie z granatowego sukna bielskiego pomagali szyć mundury dla żołnierzy polskich, zwanych tu według dokumentów z tego czasu ogólnie „libowojami".

Takie przemarsze wojsk były zwykle dla suwerena państewka i samego miasta połączone z znacznemi wydatkami. Spowodowało to i tym razem nową podwyżkę podatków i opłat miejskich. Uchylanie się od takich obowiązków ze strony mieszczanów i kupców zniewoliło Zwierzchność do ogłoszenia edyktu na bramach miejskich (w roku 1685), zabraniającego jakiegokolwiek handlu na przedmieściach i w wioskach sąsiednich. Równocześnie zaprowadzono w mieście i w całym kraju rozmaite nowe podatki konsumcyjne i akcyzy, podatek od głów, czeladzi, dobytku i kominów, a nawet specjalny „podatek żydowski".

Pamiętano także i o obcych, zwiedzających miasto, a Bielsko same już od dawniej górowało w pobieraniu opłat wozowych. Tak każdy wóz, przejeżdżający bramę miejską, uiszczał tytułem „bramnego" po jednym groszu śląskim, zaś za każdą sztukę płótna do stu łokci długiego, blichowanego w mieście i stąd wywożonego, pobierano sześć halerzy tytułem opłaty rogatkowej. Opłaty wymienione miały służyć wyłącznie na utrzymanie bram i mostów w mieście a zarówno i gościńców podmiejskich. Przodowania takiego wyzbyło się Bielsko jednak łatwo na korzyść już wówczas cesarskiego Cieszyna, gdzie na podstawie zarządzeń miejskich, byłego księcia i samego cesarza pobierano od tranzytu towarów, odbywającego się „na osi", aż potrójne opłaty. Zniewoliło to kupców wrocławskich, transportujących swoje towary wyznaczoną od wieków drogą handlową przez Opole, Raciborz, Cieszyn i przełęcze jabłonkowskie do Czaczy-Żyliny i stąd dalej na Węgry, szukać obejścia tej wiecznie nienasyconej komory ceł i rozmaitych opłat.

Sprytni kupcy odkryli nową drogę i furmanki kupieckie poza Raciborzem omijały drogę na Cieszyn, by przez Pszczynę i nasze Bielsko dostawać się do polskiego Żywca, a stąd zwardońską przełęczą w strony węgierskie. Był to najzwyczajniejszy przemyt, który pewnie naszemu miastu przyniósł znaczne korzyści, a cesarskiej i miejskiej kasie w Cieszynie pustki. To też „Hofkomora" cesarska domaga się pismem z daty 25 październik 1688 r. od Rady miasta Wrocławia wyjaśnień, dlaczego kupcy wrocławscy „objeżdżają" drogę celną. Krok ten zatamował nieco rozwój tego osobliwego przemytnictwa, lecz nie przeszkodziło bynajmniej, by raz odkryta droga była i nadal nadużywana, a od tego czasu utrzymywali Bielszczanie najlepsze stosunki z Wrocławiem, które potem jeszcze przez długie lata się utrzymały.

Próżne kasy cesarskie oglądały się za wzmocnieniem dochodów i tu „cel uświecał środki". Z pomocą nadszedł im bies-alkohol, który zaznajomił i mieszkańców Śląska z wyrobem „wódki", a wyrób ten wykazywał w kraju samem taki zbyt przez „gorzałopijów", że pieczołowity o swoich poddanych książę Wacław Adam już w roku 1573 zniósł ogólny wyszynk wódki i przeznaczył ją do sprzedaży jedynie jako lekarstwo w aptekach, nie licząc się z widokami przyszłych ogromnych dochodów z „monopolówki"... Inaczej już zapatrują się na to dochody, przynoszące „nieszczęście ludzkie", dziedzice opatrznościowego księcia. Za rządów księżnej Elżbiety Lukrecji np. ustanowiono już specjalnych szynkarzy tak zwanej „gorzałki", a sam cesarz Leopold I udzielił w roku 1690 za przeządną opłatą Karolowi Zygfrydowi Cunradtowi, aptekarzowi i gorzelnikowi, przywilej tej treści, że swoje wyroby „destylowanej wódki" sprzedawać mógł na jarmarkach i odpustach w Księstwie Cieszyńskiem i sąsiednim państwie i mieście Bielsku. Przywilej ten ograniczał sprzedaż na dnie jarmaczne i odpustowe, aby miejscowym szynkarzom zbytnio nie szkodzić. (C. d. n.)

zupełnie spokojnego komunikatu o tem, że lista polsko-katolicka powstanie.

Niestety prośby naszej nie uwzględniono i korzystamy z gościnnych szpalt „Dziennika Cieszyńskiego“.

Aby nie rzucać podejrzenia na cały zespół redakcyjny „Gwiazdki Cieszyńskiej“, zaznaczamy, że odmowa wyszła od jednej tylko osoby, której nazwiska nie będziemy publikowali, aby nie jątrzyć i nie ściągać na siebie niesłusznego zresztą zarzutu, że w sfery katolickie wprowadzamy rozłam i wrzenie.

Oto kandydaci listy polsko-katolickiej:

1. Halama Rudolf, urzędnik prywatny.
2. Inż. Krudysz Jan, prof. Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego.
3. Mikuszewski Juljusz, majster krawiecki.
4. Herman Józef, właściciel realności i restaurator.
5. Dziedziak Bernard, kierownik księgarni „Dziedzictwa“.
6. Dr. Udziela Stanisław, prof. gimnazjalny.
7. Skupień Antoni, majster szewski.
8. Stawarz Augustyn, murarz.
9. Pałosz Ludwik, kierownik Spółdzielni.
10. Macura Wiktor, majster krawiecki.
11. Łabędź Wojciech, kuśnierz.
12. Kuchejda Józef, robotnik fabryczny.

Lista polsko-katolicka otrzymała

Nr. 8

Niech każdy Polak-katolik ten numer wrzuci do urny wyborczej, a zwycięstwo będzie nasze. A więc odwagi i miłości dla sprawy katolickiej!

W Cieszynie, w listopadzie 1929.

Za Komitet wyborczy listy polsko-katolickiej:
Halama Rudolf, mp., sekretarz. **Ks. Jan Sznurowacki, mp.,** prezes.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Dobre rady „Gwiazdki Cieszyńskiej“.** Z kół obywatelskich otrzymaliśmy poniż. uwagi: Uwadze polskich wyborców-katolików w Cieszynie polecamy wskazania, zawarte w artykule wstępnym „Gwiazdki Cieszyńskiej“ Nr. 90 p. t. „Kogo wybierać!“ Czytamy tam pom. in.:

„Poza listami czerwonemi są jeszcze różne inne. Wiemy, że w wielu gminach doszło do znacznego rozbicia. Przyglądnijcie się tym listom, **przypatrzcie się poszczególnym kandydatom od pierwszego do ostatniego,** badajcie, **czy na nich są dobrzy katolicy, wypróbowani obrońcy naszej sprawy katolickiej,** a dopiero po dobrem, gruntownem zastanowieniu oddajcie głos. W razie wątpliwości, jak macie postąpić, **zasięgnijcie rady u ludzi światłych, doświadczonych, dobrych katolików.**“

Ciekawiśmy bardzo, czy autor powyższych uwag, pisząc o **„wypróbowanych obrońcach naszej sprawy“,** miał na myśli czołowego kandydata listy „jednolitego frontu“ BB **p. dr. Władysława Michejdę i dalszych kandydatów listy, t. j. p. Szuścika,** jednego z przywódców radykalnego nauczielstwa, któremu przed kilku dniami właśnie **Zw. Śląskich Katolików wyraził wotum nieufności za jego stanowisko w sprawach wyznaniowych,** oraz **p. Brzuskę,** b. kierownika konsumu robotniczego, a któregoby napewno — **bez dokonania przedtem pewnego bardzo ważnego aktu** — nie można przyjąć w poczet członków jakiejkolwiek organizacji katolickiej. Ciekawiśmy bardzo.

Tyle o „dobrych radach“ katolickiej „Gwiazdki“ w nr. 90 tego pisma. Niemniej dobre, lecz mocno spóźnione rady daje pismo to w Nr. 93. Czytamy tam bowiem (dosłownie) pom. in.:

„**Wybory do gmin przypominają nam, że najwyższy czas, aby się zupełnie skonsolidował obóz katolicki, byśmy przy następnych wyborach mogli wystawić własne listy katolickie z programem katolickim.**

Pod uwagi te podpisze się bez zastrzeżeń każdy wyborca-katolik. Dziwi nas tylko, że autor tych uwag zapomniał o staropolskiem powiedzeniu: „Musztarda po obiedzie“. Jednakże „lepiej późno, niż nigdy“. — **Wyborcy-katolicy.**

— **Kto zarabia na „jednolitym“ froncie polskim i „współpracy“ z Rządem?** Odpowiedź na to pytanie daje zestawienie wyników wyborów w gminach wiejskich pow. cieszyńskiego, gdzie roztrąbione przez **katowicki organ liberyjny** „zwycięstwo“ sanacji i „porażka“ socjalistów tak — w świetle cyfr — się przedstawia:

Mandaty, uzyskane przez socjalistów w powiecie cieszyńskim przy wyborach do Wydziałów gminnych:

Bażanowice	8	4	4	
Brzezówka	4	0	4	
Cisownica	4	6	—	
Dzięgielów	3	3	—	
Pogwizdów	4	3	1	
Godziszów	3	0	3	
Goleszów	4	7	—	3
Górki Małe	4	0	4	
Górki Wielkie	4	2	2	
Hażlach	3	3	—	
Hermanice	5	3	2	
Kiczyce	4	1	3	
Kisielów	3	0	3	
Kończyce Wielkie	1	2	—	1
Międzyświeć	2	0	2	
Nierodzim	4	3	1	
Pierściec	1	0	1	
Pogórz	2	0	2	
Puńców	4	4	—	
Simoradz	2	0	2	
Ustroń	6	3	3	
Wisła*)	8	0	8	
	83	44	45	6

*) Gmina stawiana za wzór osławionej współpracy“ z Rządem, którą słono opłacono.

Oprócz tego uzyskała PPS w gminach, w których zawarto kompromis wyborczy, mandaty:

Bobrek	6	5	1
Leszna Górna	4	4	—
Kaczyce	6	6	—
Kończyce Małe	3	2	1
Lipowiec	4	0	4
Brenna	2	0	2
Pastwiska	3	3	—

Rozbijaniem stronnictw narodowych poparto socjalistów!

„...W samym tylko powiecie cieszyńskim **PPS podwoiła swój stan posiadania.** Prasa sanacyjna, oszukując swoich niepoprawnych czytelników, bredzi ciągle o zwycięstwie idei współpracy z rządem, zaliczając wszystkie niesocjalistyczne głosy na swoje konto. **Proponujemy p. Grażyńskiemu urządzenie plebiscytu pomiędzy wybranymi członkami Wydziałów gminnych** — po odliczeniu socjalistów — ilu z nich wyznaje, licytowaną dziś ideę współpracy z rządem, a **zaręczamy mu, że przepadnie z kretesem.** Sanację prawdziwą przeprowadza PPS. **Jeszcze jedne takie wybory a sanacja będzie gruntowną.“**

Komentarze zbędne!

Cyfry te same mówią za siebie.

Są to skutki „walki z partyjnictwem“.

O sanacyjnem „zwycięstwie“ tak pisze katowicka „Gaz. Rob.“:

— **Wydziale dróg powiatowych, zlituj się...** Od grona obywateli z Zebrzydowic i Małych Kończyc otrzymaliśmy poniższe uwagi z prośbą o ogłoszenie: Już dwa tygodnie minęły od naszego zwrócenia się do powiatowych władz drogowych z apelem o naprawę szosy, prowadzącej z Małych Kończyc do stacji Zebrzydowice, a szczególnie pod mostem kolejowym, gdzie po każdym deszczu tworzy się istne bagnisko, w niczem nie ustępujące słynnym błotom Pińskim. I... „cicho wszędzie, głucho wszędzie, tak jak było, tak też będzie“, — czyli że w danej sprawie mamy chyba tylko czekać zmiłowania Bożego, jak mróz chwyci, gdyż nawet na słońce liczyć nie możemy, ponieważ promienie słoneczne pod most kolejowy nie przenikają.

Jaka szkoda, że Pan Minister Składkowski nie chce w nasze strony zawitać! Przekonałby się naocznie, jaka to droga proawdzi do Zebrzydowic, które nie są dawnym jakimś zapadłym „Seisbersdorfem“, a pierwszorzędną stacją graniczną.

I gdybyśmy się domagali jakichś niemożliwych rzeczy, np. betonowania lub asfaltowania drogi, to byłoby to zrozumiałem, jeżeliby władze nie uczyniły zadość temu ze względu na brak funduszów, ale jeżeli prosimy o wysypanie kilka fur szutru, to zdaje się na to znajdują się fundusze.

Przez miedzę mamy po czeskiej stronie drogi jak szklanki, zaś u nas bagna pińskie, ale za to podatki ściągane są z całą skrupulatnością i bezwzględnością. Czyż zatem nie mamy prawa domagać się jakiej takiej znośniejszej drogi? Sądziliśmy że tak, ale widocz. się mylimy. Racz przyjąć Szanowny Panie Redaktorze wyrazy szczerego szacunku. — Obywatele Zebrzydowic i Małych Kończyc.

— **Zimne nogi** są oznaką słabego obiegu krwi. Objawia się to zwłaszcza u ludzi, którzy przy pracy swej umysłowej lub fizycznej mało używają ruchu. Uprawiajcie turystykę, a gdy to nie możecie, gimnastykę odnóż, zaś codziennie przed udaniem się na spoczynek wykonajcie masaż nierozrzedzoną wódką francuską „Alpą“.

— **71-letni starzec pod kolami samochodu ciężarowego.** Samochód półciężarowy, własności firmy „Celeritas“ w Białej, najechał na ulicy Wałowej w Bielsku na 71-letniego Henryka Guttera, zamieszkałego w Chrzanowie. Gutter doznał poważnego okaleczenia głowy i został odwieziony do szpitala.

Winę w wypadku ponosi sam poszkodowany, gdyż ma przytępiony słuch i nie słyszał sygnałów, dawanych przez szofera.

— **Ceny chleba w Białej.** Aż do odwołania obowiązują następujące ceny: 1 kg chleba żytniego 70-proc. przemiału detal 47 gr, hurt. 45 gr. 1 kg chleba żytniego 80-proc. detal 45 gr, hurt. 43 gr. Winni żądania lub pobierania cen wyższych ulegną surowej karze.

— **Z narodowego ruchu zawodowego w Bielsku.** W lokalu Domu Polskiego w Bielsku odbyło się liczne zebranie robotnicze, na którem po zagajeniu przez wiceprezesa Narodowego Związku Robotniczego im. ks. Stanisława Stojałowskiego wygłosił red. Zajączek obszerne przemówienie w sprawach zawodowych oraz gospodarczych. W dyskusji zabierało głos kilku z obecnych.

— **Elektryczne żelazko do prasowania** jest w każdem gospodarstwie gotowe do użycia. Może być włączone do każdego kontaktu, a nawet tam, gdzie brak włącznika, można również prasować elektrycznie, wśrubowując w tym celu w miejscu oprawy żarówki przewód odgałęziony, do którego włącza się wtyczkę garnituru kontaktowego, a w dolnej części przewodu odgałęzionego wkręca jest tanie, gdyż prąd, zużyty w ciągu godziny prasowania bez przerwy, kosztuje tylko około 40 gr. W tym czasie można prasować lepiej, jak przy użyciu każdego innego żelazka do prasowania, gdyż zaoszczędza się wszelkich dodatkowych czynności, jak np. wymiana duszy żelazka do prasowania. Także prasowanie elektryczne nie powoduje żadnych bolów głowy, gdyż przy elektrycznem prasowaniu nie wydobywają się żadne gazy. (r.)

— **„Miłość i łzy Chopena“** w Żywcu. Tutejsze kino „Edison“ wyświetli w sobotę, dnia 30. b. m. i w niedzielę, 1 grudnia b. r. największy film sezonu, prawdziwe arcydzieło ostatniej filmowej, utwór p. t. „Miłość i łzy Chopina“.

Kino Miejskie Biała.

Od środy, 27 i dni następne
Polski superfilm, realizacji Juljusza Gardana, wyświetlany we wszystkich państwach Europy z wielkiem powodzeniem

Policmajster Tagiejew

potężny dramat w 12 aktach
według znanej powieści Gabrjeli Zapolskiej. — **W roli tytułowej: Bogusław Samborski.**
W rolach głównych: Zbyszko Sawan, Marja Bogda, Jerzy Mar, Nora Ney, Lili Romska.

Zniżki tylko w piątek i sobotę.

Na scenie w nowych atrakcjach 3 Arlinis, kar-

Trzech Arlinis

kołomne sztuki, jakich jeszcze nie widziano.
Ceny normalne. Ceny normalne.
Początek w dnie powszednie o godz. 6.15 i 8.30, w niedziele i święta o godz. 3, 5.30 i 8.30 wiecz.

Uprawniony dentysta
Józef Weissberger
powrócił.
Godziny ordynacyjne od 8—12 i od 2—6.
W niedziele i święta od 9—12.
SKOCZÓW, ul. błog. Sarkandra 109.

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42w. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwa. — Żądajcie prospektów.

Na Gwiazdkę!



Apataty i przybory fotograficzne
po cenach fabrycznych, jak również
biżuterję, zegary, zegarki srebrne, złote i budziki
poleca
E. SCHARF, BIAŁA
ulica Główna 18.
Cenniki wysyłam gratis.

Paweł Klimczak
BIAŁA, ULICA GŁÓWNA 21.
Okrycia i suknie damskie.
Wykonanie według modeli paryskich i wiedeńskich.
Wykonanie solidne. Ceny przystępne.

„Tekstylja"
Salo Kempler, Bielsko
Kolejowa 11.
Najtańsze źródło zakupu wszelkich rodzajów towarów tekstylnych.
Specjalność: Pulovery, pończochy, reformy i t. d.
Mimo bardzo niskich cen 6 procent rabatu.



Zastępca na Śląsk Cieszyński, Białę i Żywiec: **E. Mandel, Cieszyn, ul. Niemiecka 22.**
Złoty medal na Wystawie w Katowicach 1927.



Przecież to jest rzeczą nader prostą

gdy sobie sami sporządzacie swoje likiery i wódki esencjami Reichela. Smakują zdumiewająco dobrze i wytrzymują wszelkie krytyczne porównania. Esencje Reichela można nabyć we wszystkich lepszych drogerjach i wytworniejszych handlach wódczanych. O ileby ich nie było, nie dajcie sobie wmawiać innych, rzekomo „równiedobrych", lecz zamawiajcie je bezpośrednio u Gen. Repr. na Polskę: **Ch. Kochen, Kraków, Kordeckiego 3.**

W Cieszynie są esencje Reichela do nabycia w drogerjach Siersch, Rynek i Konsum, Cieszyn D. C.

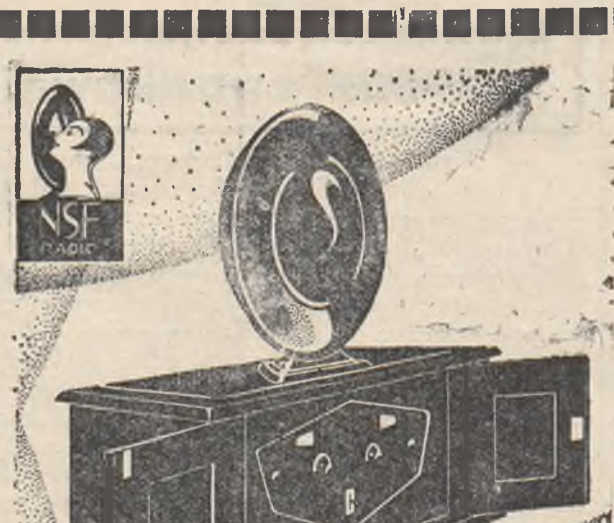
UNIEWAŻNIAM skradzioną mi książeczkę wojskową w czasie podróży z Brzeską do Cieszyna na drodze Kraków-Trzebinia, opiewającą na imię Chiel Vogelhut, wystawiona przez P. K. U. w Tarnowie (ur. 15 maja 1896 r.).

Słomę prasowaną
poleca najtaniej:
SPÓŁDZIELNIA ROLNICZO-HANDLOWA,
Katowice, ul. Kochanowskiego 6,
Tel. 29-56. Tel. 29-56.

Zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną na nazwisko Walczok Wład. z Porąbka, unieważniam.

Fabryka Krawatów
poleca KRAWATY tylko po cenach fabr. we własnych sklepach.
BIAŁA, Główna 34.
KATOWICE, Poprzeczna 32.
ŻYWIEC, koło kościoła.

UNIEWAŻNIA się zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez PKU w Bielsku na nazwisko Stanisław Herzyk, urodzony w r. 1902.



To jest „RADJO HILVERSUM"

Tysiące robotników, oraz setki najbardziej wykwalifikowanych inżynierów i techników pracuje przy produkcji holenderskiej fabryki radjoodbiorników
„NEDEDLANDSCHE SEINTOESTELLEN FABRIEK" W HILVERSUM.
Najlepsze maszyny i najbardziej nowoczesne laboratorja są do dyspozycji tych, którzy udoskonalają radjoodbiorniki HILVERSUM.
„RADJO HILVERSUM" — to aparat, znany w całym świecie ze swej czystości odbioru, wielkiej selektywności, łatwości w obsłudze i estetycznego wyglądu.

Do nabycia w firmach: w Bielsku, ALSZER I ZIPSER, Kolejowa 11 w Katowicach, „WERKA", Zamkowa 1 oraz we wszystkich większych miastach.

Wydawca: »Śląsko-Małopolskie Tow. Wydawnicze« w Cieszynie. / Za Redakcję i Wydawn. odpowiada: red. Józef Biegański, Cieszyn. / Druk. »Dziedzictwa w Cieszynie.